



Sygn. akt I DSK 8/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 marca 2020 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Małgorzata Bednarek (przewodniczący)

SSN Piotr Sławomir Niedzielak (sprawozdawca)

Ławnik Lidia Rutecka

Protokolant starszy sekretarz sądowy Renata Szczegot

przy udziale pełniącego obowiązki Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego Prokuratora Generalnego dla (...) okręgu regionalnego – prokuratora Prokuratury Regionalnej w B. Marka Suchockiego

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 19 lutego, 11 marca, 12 kwietnia i 10 maja 2019 r., 4 marca 2020 r.

sprawy dyscyplinarnej **E. N.** prokuratora Prokuratury Okręgowej w Z. w stanie spoczynku

obwinionej o to, że:

I. w dniu 10 kwietnia 2016 r. w miejscowości R. gm. S. woj. (...) prowadziła w ruchu lądowym samochód osobowy marki Renault Megane o numerze rejestracyjnym (...), znajdując się w stanie nietrzeźwości, mając 2,9 promila alkoholu etylowego we krwi, nie korzystając przy tym z pasów bezpieczeństwa podczas jazdy, wbrew

obowiązkowi określone w art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym (Dz.U.2018.1990 z późn. zm.) oraz nie mając przy sobie wymaganego przez art. 38 ust. 1 pkt. 1 Prawa o ruchu drogowym dokumentu stwierdzającego uprawnienie do kierowania pojazdem, realizując w ten sposób znamiona występku z art. 178a § 1 k.k. oraz znamiona wykroczeń z art. 97 k.w. i art. 95 k.w., przez co uchybiła godności urzędu prokuratora, tj. o czyn z art. 137 § 1 ustawy z dnia 28 stycznia 2016 r. Prawo o prokuraturze (Dz.U.2017.1767 z późn. zm.)

orzeka:

1. uznaje E. N. za winną popełnienia zarzucanego jej przewinienia dyscyplinarnego z art. 137 § 1 ustawy z dnia 28 stycznia 2016 r. Prawo o prokuraturze, z tym, że przyjmuje, że stężenie alkoholu we krwi obwinionej wynosiło w chwili czynu nie mniej niż 1,5 promila;
2. na podstawie art. 104 § 3 pkt 4 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych w zw. z art. 127 § 1 ustawy z dnia 28 stycznia 2016 r. Prawo o prokuraturze, wymierza E. N. karę pozbawienia prawa do stanu spoczynku wraz z prawem do uposażenia;
3. kosztami postępowania dyscyplinarnego obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Sąd Najwyższy ustalił następujący stan faktyczny:

Obwiniona E. N. jest prokuratorem Prokuratury Okręgowej w Z., w stanie spoczynku.

W dniu 7 kwietnia 2016 r. E. N. wraz z 81 letnim ojcem T. J. przyjechali z Z. do wiejskiego domu w miejscowości R., z uwagi na złe samopoczucie ojca, który w ocenie obwinionej czuł się zawsze lepiej w wiejskim domu, niż w mieście.

W dniu 9 kwietnia 2016 r. obwiniona wraz z mężem Z. N., który jest również prokuratorem, zorganizowali spotkanie towarzyskie w stanowiącym ich własność domu nr (...) w R.. Spotkanie rozpoczęło się ok. godz. 16.30 a zakończyło następnego dnia ok. godz. 01.00 – 01.30.

Uczestnicy spotkania (w większości pracownicy prokuratury), z wyjątkiem jednej z zaproszonych osób oraz męża obwinionej, spożywali alkohol. Obwiniona w trakcie piła wódkę. Wypiła od 6 do 8 kieliszków o pojemności ok. 50 ml. Ojciec obwinionej T. J. (mający wówczas 81 lat) nie brał udziału w spotkaniu i przebywał w swoim pokoju na piętrze domu. Około godz. 23.00 zszedł do uczestników spotkania, wypił łyk nalewki. Czuł się wtedy dobrze. Po kilkunastu minutach pożegnał się i poszedł spać.

W międzyczasie około godz. 22.00 trzy uczestniczki spotkania pojechały do domu. Kolejną odwiózł do domu Z. N., zaś po powrocie do R., około godz. 0.45 zabrał ze sobą dwoje ostatnich gości i pojechał do Z., gdzie dotarł ok. 1.30. Z. N. pozostał w domu w Z..

Obwiniona zaś pozostała w domu w R. wraz z ojcem. Około godz. 1.30 poszła spać. Nad ranem 10 kwietnia 2016 r., przed godziną 5.00, ojciec obwinionej obudził ją. Zataczał się, był siny, cały zlany potem, trząs się. Uskarżał się na duszności i problemy z oddychaniem. Poprosił o pomoc.

T. J. był osobą cierpiącą na nadciśnienie tętnicze, po zawale, po CABG, po amputacji jednej z nerek, z niewydolnością krążenia, utrwalonym migotaniem przedsionków, cukrzycą typu 2, przewlekłą chorobą nerki. Regularnie, w tym w dniu 9 kwietnia 2016 r., przyjmował leki. Uczucie duszności miał od 8 kwietnia.

Obwiniona sprowadziła ojca na parter domu, posadziła na krześle i podała wodę oraz otworzyła okno. O godzinie 04.44.59, zadzwoniła do męża, który jednak nie odebrał telefonu, gdyż spał. Następnie o godz. 04.45.29 zadzwoniła na numer alarmowy 112 w celu wezwania karetki pogotowia, z którego to numeru połączenie zostało przekierowane do Samodzielnej Publicznej Stacji Pogotowia Ratunkowego i Transportu Sanitarnego w Z.. E. N. poinformowała dyspozytorkę, w jakim wieku jest ojciec, że bardzo źle się czuje, brakuje mu powietrza, nie może oddychać, ma ciśnienie 180/120 oraz, że ten stan trwa już parę dni. Udzieliła również informacji, co do położenia domu w miejscowości R..

Na skutek zgłoszenia do T. J. wysłano zespół pogotowia ratunkowego w składzie: lekarz K. R., kierowca – ratownik medyczny T. M. oraz pielęgniarka D. W..

Oczekując na przyjazd karetki obwiniona chodziła pomiędzy domem a drogą. W tym też czasie obwiniona spożyła 1 - 2 kieliszki wódki o pojemności około 50 ml każdy.

Zespół pogotowia ratunkowego miał trudności z odnalezieniem w miejscowości R. domu o nr (...). Wobec powyższego kierowca karetki pogotowia T. M. skontaktował się telefonicznie z obwinioną. E. N. była zdenerwowana, nie potrafiła wytłumaczyć, gdzie dokładnie znajduje się miejsce wezwania. Zaproponowała, że wyjedzie naprzeciw nadjeżdżającej karetki do drogi głównej. Podjęła samodzielnie decyzję o wyjeździe po karetkę, kierowca karetki tylko na nią przystał. Mniej więcej wiedziała gdzie znajduje się

karetka. Obwiniona miała przejechać około 2 - 2,5 km do miejsca, w którym miała oczekiwać na nią załoga karetki pogotowia. Obwiniona pojechała na spotkanie załogi karetki samochodem osobowym marki Renault Megane o nr rej. (...). Kierowała pojazdem w stanie nietrzeźwości, mając nie mniej niż 1,5 ‰ alkoholu etylowego we krwi. Nie miała zapiętych pasów bezpieczeństwa i nie posiadała przy sobie dokumentu stwierdzającego uprawnienie do kierowania pojazdem. Po przejechaniu 350 m - 400 m, około godz. 5.15, poruszając się na trzecim biegu, straciła panowanie nad pojazdem – zjechała z drogi, w prawą stronę w stosunku do kierunku jazdy, w przydrożny rów i uderzyła w betonowy przepust.

W tym czasie na miejsce zdarzenia przyjechała karetka pogotowia, której załoga, chwilę wcześniej, kiedy oczekiwała na przyjazd obwinionej, uzyskała od napotkanej kobiety informację o stojącym na drodze samochodzie.

Na miejsce zdarzenia została wezwana Policja i Straż Pożarna.

Zespół karetki pogotowia udzielił pomocy obwinionej, od której czuć było woń alkoholu, do spożycia którego przyznała się. Obwiniona była pobudzona, zachowywała się w sposób uniemożliwiający przeprowadzenie prawidłowego badania, nie stosowała się do poleceń, mówiła w sposób bełkotliwy.

Funkcjonariusze Policji próbowali przebadać obwinioną przy użyciu alkomatu na zawartość alkoholu w organizmie. Okazało się to jednak niemożliwe, gdyż obwiniona nie była w stanie prawidłowo wydychać powietrza do urządzenia.

Obwiniona nie informowała ich, że jest prokuratorem w stanie spoczynku.

W międzyczasie, na miejsce zdarzenia dotarł o własnych siłach T. J.. Wezwano do niego kolejną karetkę pogotowia.

Obwiniona została przetransportowana do Szpitala im. J. w Z., gdzie o godz. 7.05 pobrano od niej krew, celem przebadania na zawartość alkoholu. Uczyniono to jednokrotnie, po odkażeniu skóry Rivanolem /k. 47/. Badanie wykazało 2,82 ‰ alkoholu etylowego /k. 44-45/.

Obwiniona została przyjęta do szpitala w stanie ciężkim, z rozpoznaniem: cukrzycy, złamania kości ramiennej prawej, złamania żeber od 5 do 10-tego po stronie prawej, odmy opłucnowej prawostronnej, krwiaka prawej opłucnej, złamania kości miednicy – kości łonowej i krzyżowej po stronie prawej, złamania wyrostków poprzecznych kręgosłupa lędźwiowego L2-L5, krwawienia do otrzewnej.

T. J. został przewieziony do tego samego szpitala, do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Przebywał tam od godz. 06.19 do godz. 13.06 w dniu 10 kwietnia 2016 r.

Zastosowano wobec niego leczenie farmakologiczne i zalecono kontrolę u lekarza rodzinnego. T. J. zmarł w dniu 5 września 2017 r.

Pismem z dnia 7 października 2016 r. Prokurator Rejonowy w O. wniósł o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej prokurator w stanie spoczynku E. N.. Uchwałą z dnia 7 listopada 2016 r., w sprawie o sygn. akt PK I SD (...), Sąd Dyscyplinarny dla Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym uwzględnił wniosek. Na skutek zażaleń E. N. i jej obrońcy, w dniu 10 lutego 2017 r. Odwoławczy Sąd Dyscyplinarny dla Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym, w sprawie o sygn. akt PK I OSD (...), uchylił zaskarżoną uchwałę.

Po ponownym rozpoznaniu sprawy w dniu 2 czerwca 2017 r. Sąd Dyscyplinarny dla Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym, w sprawie o sygn. akt PK I SD (...), zezwolił na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej E. N.. Obwiniona zaskarżyła przedmiotową uchwałę. W dniu 4 grudnia 2017 r. Odwoławczy Sąd Dyscyplinarny dla Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym, w sprawie o sygn. akt PK I OSD (...), utrzymał w mocy zaskarżoną uchwałę.

Należy nadmienić, że obwiniona została przeniesiona w stan spoczynku w dniu 21 października 2012 r. z uwagi na stan zdrowia – cukrzycę insulino zależną o chwiejnym przebiegu.

Obwiniona, co do zasady, przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu, z tym zastrzeżeniem, że kwestionowała stężenie alkoholu we krwi wskazane w postawionym jej zarzucie dyscyplinarnym, jak również ustalenie, że jej czyn wyczerpał znamiona występku z art. 178a § 1 kk. Twierdziła, że działała w stanie wyższej konieczności w rozumieniu art. 26 § 1 i 2 kk albo w błędzie co do okoliczności wyłączającej bezprawność albo winę, o którym mowa w art. 29 kk.

Podkreślała, że zdecydowała się prowadzić samochód w stanie nietrzeźwości, po to aby jak najszybciej udzielono pomocy medycznej jej ojcu, w sytuacji, gdy przyjazd karetki, której załoga miała trudności ze znalezieniem jej posesji, przedłużał się, a stan ojca był coraz gorszy, gdyż kiedy wyjeżdżała naprzeciw karetki, ojciec był siny, powtarzał że umiera, był na bezdechu. W jej ocenie zagrożenie życia i zdrowia ojca było bezpośrednie, a życie i zdrowie to wartości nadrzędne. Podniosła, że obawiała się, że ojciec umrze, tak jak dziewięć miesięcy wcześniej jej matka, której zgon nastąpił po 15 minutach od wyjścia od kardiologa, który nie widział potrzeby hospitalizacji matki. Zaproponowała, że wyjedzie naprzeciw karetki pogotowia, gdyż domyślała się, gdzie karetka utknęła. Stwierdziła ponadto, że manewr nagłego skrętu wykonała pod wpływem oślepiającego światła pojazdu jadącego względem niej w kierunku przeciwnym. Oceniała, że jej zachowanie nie stanowiło

zagrożenia dla bezpieczeństwa w ruchu lądowym, gdyż była to niedziela w nocy, na drodze był zerowy ruch, była tylko karetka i jej pojazd.

Powyższy stan faktyczny Sąd Najwyższy ustalił na podstawie całości okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego na rozprawie głównej w dniach 19 lutego 2019 r., 11 marca 2019 r., 12 kwietnia 2019 r., 10 maja 2019 r., 28 października 2019 r., 4 marca 2020 r.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Oceniając przeprowadzone dowody stwierdzić należy, że nie było przesłanek do zakwestionowania, co do zasady, któregośkolwiek z nich, jako uprawnionej podstawy wyrokowania. Odnosi się to również do wyjaśnień obwinionej, które generalnie należało uznać za wiarygodne, w tym co do ilości spożytego alkoholu. Sąd Najwyższy nie dał im wiary jedynie w takim zakresie, w jakim nie stanowią relacji – odtwarzania poczynionych i zapamiętanych spostrzeżeń, lecz subiektywną ocenę zaistniałej rzeczywistości, w tym własnego zachowania i stanu zdrowia T. J..

Podnieść przy tym wypada, że przeprowadzone dowody w zakresie ustaleń istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy nie były kwestionowane przez obronę, z wyjątkiem opinii toksykologicznej wydanej przez biegłego K. T., zarówno pisemnej, jak i ustnej, uzupełniającej z rozprawy dyscyplinarnej. W tym stanie rzeczy nie wymagają one omówienia poza tym zakresem, który budził zastrzeżenia obwinionej i jej obrońcy, a zarazem miał istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, tj. dotyczącym wyłącznie stężenia alkoholu w organizmie obwinionej w chwili czynu. Obwiniona nie kwestionowała bowiem, że prowadziła pojazd, w sytuacji gdy uprzednio piła alkohol, lecz wyłącznie to, że w chwili czynu miała we krwi aż 2,9 do 3,3 ‰ alkoholu.

W tym kontekście trzeba wskazać, że E. N. składając wyjaśnienia w tzw. postępowaniu immunitetowym nie wykluczała, że spożywała alkohol nie tylko w nocy z dnia 9 na 10 kwietnia 2016 r., ale również rano 10 kwietnia 2016 r. w obecności ojca. Podkreślała przy tym, że jest cukrzykiem, a jej zdaniem przy wysokim stężeniu cukru, które na pewno miała, metabolizm zwalnia /k. 297-299/.

Przesłuchiwana natomiast jako podejrzana, w dniu 12 stycznia 2018 r., w sprawie o sygn. akt PR Ds. (...), wyjaśniła, że w czasie spotkania towarzyskiego wypila 6 do 8 kieliszków wódki o pojemności ok. 50 ml każdy, tj. łącznie od 300 do 400 ml, natomiast nad ranem jeszcze przed rozmową z kierowcą karetki sięgnęła po alkohol, nie wie jednak ile

alkoholu wypła /k. 516-518/. Takie samo twierdzenie obwiniona zawarła w oświadczeniu złożonym w związku z przedstawieniem jej zarzutu dyscyplinarnego /k. 331-333/. Podobne dane wynikają z wniosku dowodowego, który Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego oddalił, a w którym obwiniona domagała się zasięgnięcia opinii innego biegłego sądowego, celem określenia stężenia alkoholu w jej organizmie, przy założeniu, że do godz. 01.00-01.30 w dniu 10 kwietnia 2016 r. wypła 6-8 kieliszków wódki 40%, spała do godz. 4.40, pomiędzy 04.50 i 05.05 wypła na czczo kilka kieliszków wódki 40%, ma zaś 171 cm wzrostu i ważyła 80 kg /k. 342-344/.

Natomiast przesłuchiwana w dniu 19 lutego 2019 r., na rozprawie przed Sądem Najwyższym Izbą Dyscyplinarną, obwiniona nie była w stanie określić ile alkoholu wypła i z jaką częstotliwością piła alkohol w czasie spotkania towarzyskiego. Stwierdziła jednak, że kiedy czekała na karetkę wypła może jeden, może dwa pełne kieliszki wódki /k. 604, 605/. Na taką też ilość wypitego rano alkoholu wskazała we wniosku dowodowym z dnia 4 kwietnia 2019 r., odwoływała się przy tym do okoliczności, że interweniującym funkcjonariuszom Policji oświadczyła, że spożyła 200 ml wódki /k. 644-645/. Składając wyjaśnienia podkreśliła, że nie pije innego alkoholu niż wódka, z powodu cukrzycy. Sugerowała również, że wpływ na wynik badania mógł mieć również fakt dezynfekowania skóry przed pobraniem próbki krwi.

Natomiast Z. N. zeznał w postępowaniu przygotowawczym, że obwiniona spożyła od 5 do 7 kieliszków wódki, raczej w postaci drinków, przy czym nie obserwował obwinionej przez cały czas trwania spotkania. Stwierdził ponadto, że obwiniona przyznała, że po jego odjeździe z R. spożywała alkohol podczas sprzątania ze stołu (1 lub 2 kieliszki wódki) /k. 384-388/.

Świadek Rafał Pawlik zeznał, że po zaistnieniu zdarzenia, od obwinionej wyczuł mocną woń alkoholową. E. N. wyznała mu, że spożyła ok. 200 ml alkoholu, świadek nie był jednak w stanie powiedzieć czy obwiniona powiedziała, kiedy to zrobiła i jaki rodzaj alkoholu spożyła /k. 56/.

Z zeznań świadków K. R., T. M. oraz D. W. jednoznacznie wynika, że po wypadku samochodowym E. N. nie spożywała alkoholu /k. 410, 414, 416/.

W opinii z zakresu medycyny sądowej, która została uzyskana w toku postępowania przygotowawczego, stwierdzono, że wynik badania krwi (2,82‰) świadczy, że w chwili pierwszego badania najprawdopodobniej zakończyła się faza wchłaniania /k. 441, 444-448/. Uwzględniając zaś godzinowy współczynnik eliminacji etanolu z krwi (0,1-02 promila na godzinę), przy użyciu rachunku retrospektywnego można obliczyć, że teoretycznie stężenie etanolu we krwi E. N. ok. godz. 05.20 wynosiło ok. 2,9 – 3,3 ‰. Z opinii tej wynika,

że obwiniona musiała spożyć znacznie większą ilość niż podana przez nią, czy też Z. N., gdyż deklarowana konsumpcja wódki nie tłumaczy stężenia etanolu stwierdzonego w próbkach krwi E. N..

Powyższej opinii nie można było uznać za pełną i jasną, również w kontekście podnoszonych przez obwinioną zastrzeżeń, dlatego też Sąd Najwyższy przesłuchał biegłego toksykologa K. T. na rozprawie w dniu 10 maja 2019 r. /k. 658-662/.

Biegły podtrzymał opinię pisemną i uzupełnił ją między innymi w ten sposób, że stwierdził, iż nie wie jakiego środka użyto do dezynfekcji przed pobraniem próbki krwi, ale zalecenia są takie, aby nie używać środków zawierających alkohol. Podniósł, że nie mógł ustalić w kategoriowy sposób fazy alkoholismu, gdyż krew pobrano jednokrotnie, dlatego też użył określenia „najprawdopodobniej”. Dodał, że gdyby obwiniona spożyła deklarowane przez siebie 200 ml, 40% alkoholu, to maksymalne stężenie wynosiłoby od 1 do 1,6 promila w zależności od okresu spożycia. Gdyby spożyła w/w ilość na raz to maksymalne stężenie byłoby wyższe – ok. 2 promili i zostałyby osiągnięte od 30 do 90 minut. Biegły nie był w stanie w jasny sposób wyliczyć stężenia alkoholu w chwili zdarzenia, gdyby przyjąć, że obwiniona w czasie spotkania do godziny 01.30 wypila ilość alkoholu podaną w wyjaśnieniach i pismach procesowych, tj. od 6 do 8 kieliszków o pojemności 50 ml, 40% wódki, a następnie około godz. 05.00 – 1 do 2 kieliszków o takiej jak wyżej objętości, wódki o w/w stężeniu alkoholu. Z jego wypowiedzi wynika jedynie, że gdyby obwiniona wypila 250 ml wódki o godz. 01.00, a następnie 100 ml wódki przed godz. 05.00, to stężenie alkoholu we krwi obwinionej o godz. 06.00 mogłoby wynosić od 1,8 do 2,3 promila. Stwierdził, że gdyby obwiniona w wyniku cukrzycy nie metabolizowała alkoholu, choć raczej nie zdarzają się takie wypadki, to 20 % spożytej dawki może być metabolizowane przez sam żołądek. Gdyby zatem taki wypadek nastąpił, to przy w/w ilości spożytego alkoholu jego stężenie we krwi obwinionej o godz. 06.00 wynosiłoby od 2 do 2,5 promila. Podkreślił, że wynik badania krwi obwinionej jest wyższy niż wynikałoby to z deklarowanego przez obwinioną spożycia.

Biegły, nawet po zapoznaniu się z dokumentacją medyczną stanowiącą załącznik do akt sprawy i materiałami z k. 99-122, nie był w stanie określić w kategoriowy sposób wpływu cukrzycy i przyjmowanych przez obwinioną leków na metabolizm alkoholu w jej organizmie. Z jego wypowiedzi wynika jedynie, że nie ma zależności pomiędzy lekami przeciwwkrzepowymi i przeciwzapalnymi podanymi obwinionej przed pobraniem próbki krwi, a wynikiem badania.

W tym stanie rzeczy, po uzupełnieniu dokumentacji lekarskiej, z wskazanych przez obwinioną placówek służby zdrowia, Sąd Najwyższy dopuścił dowód z pisemnej opinii zespołu biegłych: toksykologa – dra n. med. R. C. i specjalisty chorób wewnętrznych,

specjalisty diabetologa – lek. medycyny M. W., celem ustalenia, czy zdiagnozowane u obwinionej choroby, w szczególności cukrzyca oraz przyjmowane przez obwinioną w związku z nimi leki mogły wpłynąć na poziom alkoholu etylowego w organizmie obwinionej w chwili czynu, a jeśli tak to w jaki sposób.

Biegli wydali opinię po zapoznaniu się z aktami sprawy i całością dołączonej do nich dokumentacji lekarskiej dotyczącej obwinionej /k. 715 – 723/. Biegli we wnioskach stwierdzili kategorycznie, że z udostępnionej dokumentacji nie wynika, aby obwiniona miała zaburzony metabolizm alkoholu etylowego, z uwagi na niewydolność bądź marskość wątroby. Podnieśli, że żaden z zadeklarowanych przez obwinioną leków nie posiada mechanizmu działania związanego z hamowaniem enzymu dehydrogenazy alkoholowej, przy udziale którego to enzymu (znajdującego się głównie w wątrobie) przebiega metabolizm alkoholu etylowego, wobec czego należy wykluczyć również wpływ tych leków na stężenie alkoholu we krwi.

Biegli podkreślili, że istotnym zagadnieniem w niniejszej sprawie jest odniesienie się do samego wyniku badania zawartości alkoholu we krwi obwinionej. Stwierdzili, że wobec jedynie jednokrotnego badania krwi obwinionej i braku badań wydychanego powietrza nie można ustalić fazy dystrybucji alkoholu w organizmie obwinionej, a tym samym nie można przeprowadzić rachunku retrospektywnego i określić jednoznacznie, jakie stężenie alkoholu we krwi miała E. N. w chwili prowadzenia pojazdu mechanicznego w dniu 10 kwietnia 2016 r. około godz. 05.21. Niemniej na podstawie jednego wyniku badań, zdaniem biegłych, można przedstawić w tym zakresie dwie hipotezy, z których druga w korelacji z deklarowanym przez obwinioną spożyciem alkoholu wydaje się być bardziej prawdopodobna:

1. E. N. znajdowała się w chwili badań i zdarzenia w fazie eliminacji alkoholu z organizmu, wówczas teoretycznie stężenie alkoholu w jej krwi mogło wynosić około 3,00‰;
2. E. N. znajdowała się w fazie wchłaniania alkoholu w organizmie, a stężenie około 2,82‰ było maksymalnym stężeniem osiągniętym przez nią w tym dniu. Przy takim założeniu oraz mając na uwadze, że rano alkohol mógł być spożyty na czczo, kiedy to pierwsza jego połowa wchłania się w ciągu pół godziny, a całość do 1,5 godziny, zaś konsumpcja została zakończona ok. 05.00, to wówczas około godz. 5.30 stężenie alkoholu we krwi obwinionej wynosiło 1,4‰ i dalej rosło.

Jeśli skorelować ten wynik z deklarowanym przez E. N. spożyciem (tj. 6-8 kieliszków wódki o stężeniu alkoholu 40% i pojemności 50 ml każdy do godz. 01.00-01.30

na średnio wypełniony żołądek), to maksymalne stężenie alkoholu we krwi obwinionej wynosiłoby 1,7-2,2‰ i zostałoby osiągnięte około godz. 03.30. Następnie rozpoczęłaby się faza eliminacji alkoholu z organizmu i około godz. 05.20 stężenie alkoholu powinno wynosić ok. 1,5-2,0 ‰ w zależności od współczynnika eliminacji alkoholu z organizmu. W związku z tym, że obwiniona dopiła następnie około godz. 04.50-05.05 1-2 kieliszki wódki, można stwierdzić, że stężenie alkoholu w jej krwi o godz. 05.20 nie było niższe niż podane wyżej, tj. 1,5-2,0‰, ponieważ nie można jednoznacznie określić o ile wzrosłoby w ciągu 10-15 minut po spożyciu 1-2 kieliszków wódki. Można stwierdzić, że po spożyciu 1-2 kieliszków wódki na czczo stężenie alkoholu we krwi mogłoby teoretycznie wzrosnąć po około półtorej godzinie o około 0,3-0,6 promila.

Mając na uwadze teoretyczny charakter rachunku prospektywnego oraz fakt, że posiada wartość przybliżenia statystycznego, a także uzyskany wynik badania krwi pobranej o godzinie 07.05, taką wersję spożycia alkoholu biegli uznali za zgodną z prawdą.

Ostatecznie stwierdzili, że zarówno cukrzyca, jak i stosowane przez obwinioną przewlekłe leki doustne i preparaty insuliny nie miały wpływu na metabolizm alkoholu etylowego, a tym samym nie miały wpływu na poziom stężenia tego alkoholu w jej organizmie.

W ocenie Sądu Najwyższego opisana wyżej opinia jest pełna, jasna i wewnętrznie niesprzeczna i wobec tego stała się podstawą poczynionych przez Sąd Najwyższy ustaleń faktycznych i rozstrzygnięcia sprawy.

Należy podkreślić, że jej wnioski w zakresie ilości i częstotliwości spożytego przez obwinioną alkoholu generalnie korespondują z twierdzeniami obwinionej zawartymi w wyjaśnieniach złożonych w postępowaniu przygotowawczym oraz pisemnych oświadczeniach i wnioskach dowodowych złożonych w postępowaniu dyscyplinarnym oraz części wyjaśnień złożonych na rozprawie przed Sądem Najwyższym. Trzeba również podnieść, że deklarowana przez obwinioną ilość alkoholu (6-8 kieliszków wódki 40%, o pojemności 50 ml każdy, do godz. 01.00-01.30 oraz 1-2 kieliszki wódki o takiej samej pojemności około 05.00) znajduje zasadniczo potwierdzenie w zeznaniach Z. N., który był naocznym świadkiem spożywania alkoholu przez obwinioną w czasie spotkania towarzyskiego, a co ważne sam nie spożywał alkoholu. Różnicę w podanej przez niego ilości alkoholu, którą miała spożyć E. N. należy tłumaczyć faktem, że z oczywistych względów, jako gospodarz spotkania nie obserwował żony przez cały czas jego trwania.

W tym stanie rzeczy, zważywszy, że biegli określili stężenie alkoholu we krwi obwinionej w chwili czynu w przedziale od 1,5 do 2,0 promila, którego to stężenia nie sposób już doprecyzować, Sąd Najwyższy, kierując się zasadą *in dubio pro reo*, ustalił, że

w chwili czynu E. N. była w stanie nietrzeźwości – miała we krwi nie mniej, niż 1,5 promila alkoholu etylowego.

Reasumując Sąd Najwyższy uznał, że przeprowadzone postępowanie dowiodło, że E. N. w dniu 10 kwietnia 2016 r. w miejscowości R. gm. S. woj. (...) prowadziła w ruchu lądowym samochód osobowy marki Renault Megane o numerze rejestracyjnym (...), znajdując się w stanie nietrzeźwości, mając nie mniej niż 1,5 promila alkoholu etylowego we krwi, nie korzystając przy tym, wbrew obowiązkowi, podczas jazdy z pasów bezpieczeństwa oraz nie mając, wbrew obowiązkowi, przy sobie wymaganego dokumentu stwierdzającego uprawnienie do kierowania pojazdem.

Przechodząc do oceny prawnej zachowania obwinionej stwierdzić należy na wstępie, że zgodnie z art. 127 §1 ustawy z dnia 2016 r. – Prawo o prokuraturze w zw. z art. 104 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych, prokurator w stanie spoczynku jest obowiązany dochować godności urzędu prokuratora, zaś za jej uchybienie po przejściu w stan spoczynku prokurator ten odpowiada dyscyplinarnie.

Przypomnieć zarazem trzeba, że godność prokuratora to określony standard zachowania w okolicznościach zarówno służbowych, jak i pozasłużbowych okolicznościach, o podwyższonych – w stosunku do stawianych przeciętnemu obywatelowi – wymogach, w tym nakazujący postępowanie w sposób stanowiący wzór funkcjonowania w życiu społecznym dla innych osób, w szczególności zaś poprzez bezwzględne przestrzeganie obowiązującego porządku prawnego, co płynie z faktu, że skoro zadaniem ustawowym prokuratury powszechnej, a tym samym prokuratorów, jest ściganie przestępstw i stanie na straży praworządności.

Dopuszczenie się przez prokuratora czynu zabronionego co do zasady uchybia godności urzędu prokuratora, zaś naruszenie norm prawa karnego jest szczególnie jaskrawym rodzajem takiego uchybienia. Godzi bowiem wprost w autorytet prokuratorów, obniża ich prestiż w społeczeństwie, a przede wszystkim osłabia zaufanie obywateli do prokuratorów jako funkcjonariuszy publicznych stojących na straży prawa i praworządności. Może oddziaływać zarazem demoralizująco na innych członków społeczeństwa, w szczególności osoby mające problemy z przyswojeniem i przestrzeganiem reguł życia społecznego.

Niezależnie od powyższego, wypada przywołać w tym względzie obowiązujący w czasie czynu Zbiór zasad etyki zawodowej prokuratorów (załącznik do uchwały Nr 468/2012 r. Krajowej Rady Prokuratury z dnia 19 września 2012 r. w sprawie uchwalenia zbioru zasad etyki zawodowej prokuratorów), którego postanowienia miały odpowiednie

zastosowanie do prokuratorów w stanie spoczynku, a stanowiły między innymi, że prokurator w każdej sytuacji powinien zachowywać się: nienagannie, zgodnie z dobrymi obyczajami; kierować się zasadami uczciwości, godności i honoru oraz poczuciem obowiązku i odpowiedzialności; pamiętać, że reprezentuje organ Rzeczypospolitej Polskiej stojący na straży praworządności, praw obywateli i interesu publicznego; unikać zachowań i sytuacji, które mogłyby przynieść ujmę jego godności lub osłabić zaufanie do sprawowanego urzędu (§ 2), w tym wystrzegać się zachowań mogących chociażby stwarzać pozory braku z jego strony poszanowania dla obowiązującego porządku prawnego lub postanowień Zbioru (§ 16).

W ustalonym przez Sąd Najwyższy stanie faktycznym nie budzi zatem żadnych wątpliwości, że postępując w wyżej opisany sposób obwiniona dopuściła się przewinienia dyscyplinarnego określonego w art. 137 § 1 ustawy z dnia 28 stycznia 2016 r. Prawo o prokuraturze, polegającego na uchybieniu godności urzędu prokuratora, działając w sposób umyślny – w zamiarze bezpośrednim.

Powinno być oczywistym, że skoro do godz. 01.00-01.30, co wynika z jej własnych wyjaśnień i oświadczeń, potwierdzonych opinią sądowo toksykologiczno-medyczną, obwiniona spożyła 300-400 ml 40 % alkoholu etylowego, a następnie ok. godz. 05.00 dodatkowo 50-100 ml takiego alkoholu, to miała pełną świadomość, że znajduje się w stanie nietrzeźwości, ma nie mniej niż 0,5 promila alkoholu we krwi. Była też świadoma, że prowadziła pojazd bez zapiętych pasów bezpieczeństwa i nie posiadając przy sobie dokumentu potwierdzającego uprawnienie do prowadzenia pojazdu, co również wynika z jej wyjaśnień, a także zeznań świadków. Oczywistym jest również i nie wymaga żadnej pogłębionej argumentacji, że jako były prokurator, doskonale wiedziała, że prowadzenie pojazdu mechanicznego w ruchu lądowym w stanie nietrzeźwości nie tylko uchybia godności zawodu, stanowiąc przewinienie dyscyplinarne, ale również stanowi naruszenie norm prawa karnego oraz prawa wykroczeń, tj. wypełnia znamiona występkę z art. 178 a kk. Pomimo tej świadomości E. N. nie powstrzymała się jednak przed takim zachowaniem.

Trzeba przy tym podkreślić, że świadomość znajdowania się w stanie nietrzeźwości nie oznacza, że sprawca musi obejmować swoim zamiarem elementów ilościowych przesądzających o odpowiedzialności – sprawca nie musi uświadamiać sobie stężenia alkoholu we własnej krwi, wystarczy bowiem obiektywna postrzegalność stanu nietrzeźwości (patrz Grzegorz Bogdan tezy do art. 178a w Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część I. Komentarz do art. 117-211a pod red. Andrzeja Zolla i Włodzimierza Wróbla). Zachowanie obwinionej wypełniło zarazem znamiona art. 95 kw (podlega karze kto prowadzi na drodze publicznej, w strefie zamieszkania lub strefie ruchu

pojazd, nie mając przy sobie wymaganych dokumentów) oraz art. 97 kw (podlega karze uczestnik ruchu lub inna osoba znajdująca się na drodze publicznej, w strefie zamieszkania lub strefie ruchu, a także właściciel lub posiadacz pojazdu, który wykracza przeciwko innym przepisom ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym lub przepisom wydanym na jej podstawie).

Zarazem należy podkreślić, że w sprawie nie wystąpiły przesłanki z art. 31 § 1 i 2 kk w zw. z art. 171 pkt 1 ustawy z dnia 28 stycznia 2016 r. – Prawo o prokuraturze). Brak jest jakichkolwiek podstaw, które mogłyby uzasadniać twierdzenie, że obwiniona miała zaburzoną świadomość na skutek innych czynników, niż tylko wprawienie się w stan upojenia alkoholowego, którego skutki co najmniej mogła przewidzieć (art. 31 § 3 kk w zw. z art. 171 pkt 1 ustawy z dnia 28 stycznia 2016 r. – Prawo o prokuraturze).

Nie wystąpiły też żadne inne okoliczności wyłączające winę obwinionej w zakresie zarzucanego jej przewinienia, czy też wyłączające bezprawność jej czynu.

Przyjęta przez obwinioną linię obrony opierała się na twierdzeniu, że zarzucanego jej czynu dopuściła się w stanie wyższej konieczności. Obwiniona w swojej ocenie działała w celu uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa grożącego życiu i zdrowiu T. J., a niebezpieczeństwa tego nie można było inaczej uniknąć, niż tylko poprzez wyjechanie naprzeciw karetki pogotowia ratunkowego po to, aby przyspieszyć udzielenie wyżej wymienionemu pomocy lekarskiej, zaś dobro chronione przepisami statuującymi odpowiedzialność dyscyplinarną za prowadzenie pojazdu w ruchu lądowym w stanie nietrzeźwości przedstawia wartość niższą od wyżej wskazanego dobra ratowanego.

Analiza okoliczności sprawy nie dała podstaw do podzielenia tego stanowiska, gdyż ma ono wyłącznie przymiot czysto subiektywnej, dowolnej oceny.

Wprawdzie jest oczywiste, że dobro chronione przepisami o odpowiedzialności dyscyplinarnej prokuratora za prowadzenie pojazdu mechanicznego w ruchu lądowym w stanie nietrzeźwości przedstawia wartość niższą od życia i zdrowia ludzkiego, niemniej jednak w realiach niniejszej sprawy nie sposób obiektywnie przyjąć, aby życiu i zdrowiu T. J. rzeczywiście groziło bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Wystąpieniu takiego niebezpieczeństwa przeczą wprost niżej wskazane okoliczności. Z wywiadu, którego T. J. udzielił lekarzowi w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym wynika, że miał uczucie duszności od około 3 dni, które nasiliło się w nocy z jednoczesnym wzrostem ciśnienia krwi do 186/125 mmHg /k. 188-189, 52 załącznika/. Jednocześnie nie sposób nie pamiętać, że 81 letni ojciec obwinionej o własnych siłach pokonał odległość około 350 m z domu w R. do miejsca wypadku. Z zeznań K. R., lekarza z zespołu pogotowia ratunkowego, który został wysłany do R. w związku ze zgłoszeniem E.

N., wynika przy tym jasno, że T. J. nie udzielono pomocy w R., lecz przewieziono go do szpitala, dlatego, aby nie był świadkiem zdarzenia, w którym poszkodowaną była jego córka i uniknął w ten sposób stresu /k. 649/. Koreluje to z zeznaniami Z. N., który relacjonował, iż teść powiedział, że nieobecność córki przedłużała się, usłyszał jakiś hałas, był zdezorientowany i postanowił pójść w kierunku hałasu, była tam karetka pogotowia, kobieta która krzyczała. Z. N. stwierdził, że nie wie, czy teść na tamten czas wiedział, czy to była jego córka /k. 53, 606-607/. Wynikającą z zeznań K. R. przyczynę przewiezienia T. J. do szpitala, nie zaś bezpośrednie zagrożenie dla jego życia i zdrowia, potwierdza również fakt, że T. J. nie został hospitalizowany. Przebywał jedynie na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym przez nie więcej niż 7 godzin, zastosowano wobec niego wyłącznie leczenie farmakologiczne i zalecono kontrolę u lekarza rodzinnego, a następnie Z. N. odwiózł go do domu. Z zeznań Z. N. wynika przy tym, że kiedy przyjechał do szpitala T. J. przebywał na SOR-e, siedział na krześle i czekał na przyjęcie przez lekarza /k. 52, 606-607/. Nie można też nie zauważyć, że wchodząca w skład zespołu pogotowia ratunkowego D. W. zeznała, że nie wydaje jej się, że to był pilny przypadek, nie jechali na sygnale /k. 307/. Wreszcie trzeba przypomnieć, że sama obwiniona nie ukrywała, że stan zdrowia jej ojca charakteryzował się częstymi, nieoczekiwanymi zmianami samopoczucia, stwierdzając wprost – „samopoczucie ojca to była jak jedna wielka huśtawka, wsiadał do samochodu o dobrym stanie zdrowia, a jak z niego wychodził to się zataczał” /k. 605v/.

W tym stanie rzeczy ocenę obwinionej, że życiu i zdrowiu jej ojca groziło nad ranem 10 kwietnia 2016 r. bezpośrednie niebezpieczeństwo należy kategorycznie odrzucić.

Niezależnie od powyższego stwierdzić trzeba, że przyjmując wyłącznie hipotetycznie, że życiu i zdrowiu T. J. bezpośrednie niebezpieczeństwo jednak wówczas groziło, to niebezpieczeństwa tego można było ewidentnie uniknąć w inny sposób, niż poprzez podjęte przez obwinioną działania. Obwiniona powinna bowiem, celem zapewnienia jak najszybszego dojazdu karetki pogotowia, a tym samym udzielenia ojcu pomocy lekarskiej, przede wszystkim ustalić z jakiej miejscowości i którędy przemieszcza się zespół pogotowia ratunkowego, a następnie skutecznie wytłumaczyć kierowcy karetki, w którym miejscu znajduje się dom, gdzie przebywała wraz z ojcem i jak do tego miejsca dojechać. W tym kontekście nie sposób przeoczyć, że obwiniona wyjaśniła, że wiedziała, gdzie mniej więcej znajduje się karetka pogotowia. Co więcej, skoro obwiniona oceniała stan zdrowia ojca na tak zły, jak to opisywała w wyjaśnieniach (ojciec był siny, powtarzał, że umiera, był na bezdechu), to tym bardziej nie powinna zostawić T. J. samego w domu, lecz (kiedy już włączyła wszystkie światła w domu i na garażu, a także muzykę, aby ułatwić

zespółowi pogotowia ratunkowego trafienie na miejsce wezwania) powinna w pierwszej kolejności podjąć próbę interwencji farmakologicznej, przy pomocy dostępnych leków, którymi chory przewlekłe T. J. nie mógł nie dysponować w R., skoro miał tam przebywać dłuższy czas. W ostateczności zaś udzielić mu pierwszej pomocy, poprzez podjęcie próby resuscytacji krążeniowo-oddechowej. Jeśli zaś stan ojca nie był jednak aż tak zły, powinna ewentualnie doprowadzić go do drogi publicznej i tam wraz z nim oczekiwać na przybycie karetki pogotowia.

Tymczasem obwiniona wybrała możliwie najgorszy sposób postępowania w zaistniałych okolicznościach. Działanie obwinionej, gdyby rzeczywiście zachodziła konieczność udzielenia niezwłocznej pomocy lekarskiej T. J., celem odsunięcia bezpośredniego niebezpieczeństwa grożącego jego życiu i zdrowiu, należałoby ocenić wręcz, jako przeciw skuteczne. Wszak zespół pogotowia ratunkowego, w rezultacie zachowania obwinionej, musiał udzielić natychmiastowej pomocy jej samej, zamiast wyżej wymienionemu.

Analiza okoliczności sprawy wskazuje jednoznacznie, że obwiniona nie była w stanie racjonalnie ocenić zaistniałej sytuacji (w tym w aspekcie przesłanek stanu wyższej konieczności), wyłącznie z uwagi na to, że znajdowała się w stanie nietrzeźwości, którego skutki – jak to już wyżej podniesiono – co najmniej mogła przewidzieć.

Niezwykle wymowny w tym kontekście jest fakt, że obwiniona już po wezwaniu zespołu pogotowia ratunkowego świadomie ograniczała swoją zdolność racjonalnego myślenia i reagowania, których zachowanie byłoby nieodzwonne, gdyby stan zdrowia T. J. okazałby się faktycznie krytyczny. Zamiast bowiem podjąć próbę zniwelowania oddziaływania alkoholu, który uprzednio wypila, spożyła kolejne jego dawki, pogłębiając stan nietrzeźwości.

Taki sposób postępowania obwinionej wyklucza zarazem alternatywną dla wyżej analizowanej linię obrony obwinionej, tj. że ewentualnie działała w usprawiedliwionym błędnym przekonaniu, że zachodzi okoliczność wyłączająca bezprawność, czyli rzeczony stan wyższej konieczności.

Należy bowiem przypomnieć, że doktryna i judykatura prawa karnego są zgodne, że błąd co do okoliczności stanowiących znamiona kontratypu dotyczy jedynie urojenia. Znosi zatem winę, ale tylko wówczas, gdy jest usprawiedliwiony. >Chodzi tu o mylne zapatrywanie, które w danym układzie sytuacyjnym jest wybacalne z punktu widzenia ocen społecznych, a sprawcy nie można postawić zarzutu, iż nie dochował należytej staranności, aby właściwie rozpoznać sytuację. Tak więc „usprawiedliwione” to tyle co „niezarzucalne”, a zatem uniemożliwiające postawienie zarzutu nieumyślności

w rozumieniu art. 9 § 2 k.k. O możliwości usprawiedliwienia decyduje oczywiście analiza konkretnego zdarzenia, w szczególności zaś to, czy sprawca mógł, czy też nie mógł błędu uniknąć przy zachowaniu możliwej i wymagalnej w danej sytuacji staranności.< (patrz postanowienie SN z 11.10.2016 r., V KK 117/16, LEX nr 2135555 i publikacje tam przywołane).

Jednocześnie zauważa się, że >W wypadku stwierdzenia, że błędne przekonanie było usprawiedliwione, wina nie zostaje sprawcy przypisana i czyn bezprawny nie stanowi przestępstwa (...). Kryteria usprawiedliwienia błędu mają charakter obiektywno-subiektywny. Należy posłużyć się wzorcowym obywatelem, charakteryzującym się dobrym przygotowaniem do zawodu wykonywanego przez sprawcę, akceptującym system wartości, na którym oparty jest obowiązujący porządek prawny, i działającym w sposób zrównoważony. Błąd będzie usprawiedliwiony, kiedy wzorcowy obywatel, który znalazłby się na miejscu sprawcy, oceniłby sytuację tak samo, tzn. byłby też przekonany, że zachodzi okoliczność wyłączająca bezprawność czynu albo winę. Nie bez znaczenia będą jednak cechy osobowościowe sprawcy, w szczególności poziom umysłowy, zdolność oceny sytuacji i przewidywania itp.< (zob. Andrzej Zoll – teza 11 do art. 29 w Kodeks karny. Część ogólna Tom I. Część I. Komentarz do art. 1-52 pod red. Andrzeja Zolla i Włodzimierza Wróbla, WK 2016, jak również przywołane tam publikacje).

Przenosząc powyższe na realia niniejszej sprawy, należy jednoznacznie wykluczyć, że tzw. wzorcowy obywatel, który znalazłby się na miejscu obwinionej, oceniłby sytuację tak samo jak ona, tj. też byłby przekonany, że zachodzi okoliczność wyłączająca bezprawność czynu. Żaden bowiem wzorcowy obywatel nie spożywałby w takiej sytuacji alkoholu, tym bardziej, że nie mógłby nie mieć świadomości, że nadal znajduje się jeszcze pod wpływem uprzednio wypitego. W szczególności zaś, zaistniałej sytuacji nie oceniłby tak i nie postąpiłby w zaistniały sposób wzorcowy prokurator z wieloletnim stażem zawodowym.

Z tych wszystkich względów należało uznać, że czyn, którego dopuściła się obwiniona był przez nią zawiniony.

Trzeba również stwierdzić, że nie sposób podzielić sugestii obrony, że czyn obwinionej nie stanowił przewinienia dyscyplinarnego, gdyż jego społeczna szkodliwość była znikoma.

Obwiniona prowadząc pojazd miała nie mniej niż 1,5 promila alkoholu we krwi, czyli stężenie przekraczające co najmniej trzykrotnie dolny próg stanu nietrzeźwości. Działała z zamiarem bezpośrednim prowadzenia pojazdu na odcinku co najmniej 2-2,5 km drogi publicznej, wiedziała bowiem mniej więcej gdzie znajdowała się karetka pogotowia.

Decyzję o wyjeździe podjęła samodzielnie, na skutek błędnej oceny zaistniałego stanu rzeczy, wywołanej wyłącznie stanem upojenia alkoholowego. W chwili czynu na skutek upojenia alkoholowego była pozbawiona zdolności psychomotorycznej do prowadzenia samochodu, czego dowodzi dobitnie fakt, że wjechała w przydrożny rów i uderzyła w betonowy przepust doznając ciężkich obrażeń ciała. Świadczy to jednoznacznie, że stanowiła poważne niebezpieczeństwo dla innych potencjalnych uczestników ruchu drogowego, których ewentualną obecność na drodze musiała przewidywać biorąc nawet pod uwagę dzień tygodnia i godziny dnia, w których miało miejsce zdarzenie.

W opisanych okolicznościach nie sposób uznać, aby ujemny wpływ zachowania obwinionej na godność urzędu prokuratora, który jest w postępowaniu dyscyplinarnym odpowiednikiem stopnia społecznej szkodliwości czynu, był jedynie znikomy

Przeciwnie, zachowanie obwinionej było niewątpliwie wysoce naganne, jako nie przystające do wymaganych od prokuratora (w tym prokuratora w stanie spoczynku) podwyższonych, a opisanych już wyżej, standardów godnego postępowania.

Standardy te mają u swej podstawy między innymi to, że w społecznym przekonaniu ten kto nie spełnia wymagań moralnych, obyczajowych w jednej sferze, prawdopodobnie nie spełnia ich również w innej, a co najmniej kieruje się w swoim postępowaniu podwójną moralnością, ponadto zaś, to co uchodzi tzw. zwykłemu obywatelowi, nie uchodzi prokuratorowi, w stosunku do którego standardy moralne są szczególnie wysokie (patrz odpowiednio wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 czerwca 2008 r. SNO 46/08, LEX nr 1288909 i przywołane tam publikacje).

Należy ponadto podkreślić, że wymóg zachowania wspomnianych standardów, także po przejściu prokuratora w stan spoczynku, był jedną z istotnych przesłanek ustanowienia dla prokuratorów instytucji stanu spoczynku, stanowiącej konstytucyjnie dopuszczalne odstępstwo od powszechnego systemu emerytalnego, właśnie z uwagi na rolę funkcjonariuszy publicznych tej służby w demokratycznym państwie prawnym.

Przechodząc do orzeczenia o karze, stwierdzić należy, że przypisane E. N. przewinienie dyscyplinarne, w kontekście roli społecznej prokuratora, jest niezwykle rażącym przejawem lekceważenia porządku prawnego i co do zasady w wypadku prokuratorów w służbie czynnej wiąże się z orzeczeniem kary wydalenia ze służby prokuratorskiej. Powoduje bowiem – co do zasady – utratę kwalifikacji do zajmowania stanowiska prokuratora (patrz odpowiednio np. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 5 czerwca 2014 r., SNO 24/14, LEX nr 1480065 oraz z dnia 27 sierpnia 2007 r., SNO 47/07, OSNK 2007/11/83, Biul.SN 2007/11/17).

Prokurator, również jako uczestnik ruchu drogowego, musi zachowywać się tak, aby był postrzegany jako wzorowy obywatel. Oczekiwanie takie, pomijając wyżej wskazane okoliczności, znajduje też swoje uzasadnienie w poziomie świadomości prawnej i odpowiedzialności wymaganej prokuratora, w kontekście jego ustawowych zadań i wyższej niż przeciętna, przynajmniej potencjalnie, zdolności rozpoznania rzeczywistego stopnia naganności swego zachowania.

E. N. naruszyła wprost te oczekiwania. Postąpiła całkowicie nieodpowiedzialnie, stwarzając zagrożenie dla potencjalnych uczestników ruchu drogowego.

Obwiniona godziła wprost w autorytet urzędu prokuratora, dając negatywny, demoralizujący przykład obywatelom, których postępowanie, nim przeszła w stan spoczynku, oceniała właśnie pod względem zgodności z prawem. Jej zachowanie stanowiło niewątpliwie negatywny przykład również w aspekcie środowiskowym – dla innych prokuratorów, jak i pracowników prokuratury.

W opisanym stanie rzeczy, Sąd Najwyższy uznał, że jedynie kara pozbawienia prawa do stanu spoczynku wraz prawem do uposażenia będzie adekwatna do stopnia winy E. N. oraz stopnia szkodliwości przypisanego jej przewinienia. Spełni ponadto funkcję ochronną w stosunku do dobra prokuratury powszechnej, jako istotnego współczynnika wymiaru sprawiedliwości tak w aspekcie podmiotowym (ochrony dobrego imienia prokuratorów, w tym prokuratorów w stanie spoczynku), jak i przedmiotowym (ochrony prawidłowego funkcjonowania, w tym zachowania dobrego imienia prokuratury w społeczeństwie) <patrz wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 10 grudnia 2018 r., sygn. akt II DSK 1/18, LEX nr 2644720 oraz z dnia 5 czerwca 2019 r., II DSS 9/18, LEX nr 2684174>.

Kara wymierzona obwinionej powinna spełnić swe indywidualne cele wychowawcze i zapobiegawcze, odstręczając E. N. od podobnych zachowań w przyszłości. Jednocześnie trudno uznać, aby nie oddziaływała prewencyjnie na innych prokuratorów, w tym w stanie spoczynku, i nie kształtowała w sposób pozytywny świadomości prawnej społeczeństwa. Jest ona adekwatna do stopnia naganności zachowania E. N. i nie powinna naruszać społecznego poczucia sprawiedliwości.

To, że prokurator E. N. pozostaje aktualnie w stanie spoczynku nie może zmienić w płaszczyźnie deontologicznej oceny stopnia naganności jej postępowania, w szczególności ze względu na fakt, że nosi ono znamiona przestępstwa.

Z tych wszystkich względów, Sąd Najwyższy orzekł jak w wyroku.

